

Stanisław Jopek - biogram Patrona Konkursu

Stanisław Jopek urodził się w 1935 r. we Lwowie. Jak głosi legenda, przyszedł na świat na scenie. W istocie, w tej historii tkwi ziarno prawdy. Lwowiacy słynęli bowiem w czasach dwudziestolecia wojennego z tego, że lubili śpiewać i występować. Byli znani jako ludzie o wielkich sercach, obdarzeni licznymi talentami, poczuciem humoru i pogodą ducha. Również i w rodzinie Jopka śpiewano, zarówno w czasach lwowskich, jak i po repatriacji, gdy rodzina przeniosła się do Kościerzyc na Śląsku Opolskim.

– Uśmiech miałem już chyba w genach. Urodziłem się i wychowałem w wesołym naszym Lwowie. Byłem takim pełnym humoru lwowskim batiarem. A potem w „Mazowszu” to już dzień w dzień przypominano mi o uśmiechu. W folklorze jest sama radość i nie da się tańczyć, śpiewać, jeśli nie ma się jej w sobie. Wydaje mi się, że ja ją mam i że ona jest całym moim życiem – mówił w wywiadzie dla „Dziennika Zachodniego” z 21 lutego 2003 r.

Stanisław Jopek słynął z głosu o niepowtarzalnej barwie, tenoru o barytonowym zabarwieniu. Był obdarzony wielkim talentem i charyzmą sceniczną. Zachwycał nie tylko barwą głosu, ale też niezwyklej kunsztem wykonawczym.

Piosenka, która zmieniła jego życie

Po repatriacji Stanisław Jopek rozpoczął naukę jednocześnie w dwóch szkołach – muzycznej i handlowej w Brzegu. Jego talent i predyspozycje szybko zauważyła dyrektorka szkoły muzycznej Eugenia Kryńska, która zachęciła podopiecznego, żeby spróbował sił w Zespole Pieśni i Tańca „Skolimów”. Podczas przesłuchań w 1952 roku Jopek zachwycił jury i otrzymał angaż. Będąc członkiem zespołu zyskał podstawy edukacji muzycznej i zaczął marzyć o karierze śpiewaka operowego. Uczył się pod okiem fachowców – prof. Jerzego Sergiusza Adamczewskiego, prof. Feliksa Rudomskiego, prof. Jana Trybusa i prof. Zofii Brégy. Podczas jednego z koncertów dostrzegła go Mira Zimińska-Sygietyńska i zaprosiła do Zespołu, jednak Jopek nie był wówczas przekonany do folkloru.

Wolał muzykę klasyczną. – Decyzja przyszła po piosence (była to prawdopodobnie melodia „Cyt, cyt”), śpiewanej przez chór „Mazowsza” na próbie. Mój zachwyty wzbudziło nie tylko brzmienie, ale i wyrazistość każdego słowa. Pomyślałem, że tak nie zaśpiewa żaden chór operowy – opowiadał później.

W 1956 roku Stanisław Jopek rozpoczął pracę w Zespole „Mazowsze” jako śpiewak-solista. Od tamtej pory towarzyszył zespołowi na każdym koncercie. Śpiewał w 36. językach, m. in. po chińsku, japońsku, fińsku i arabsku, przeważnie najpopularniejsze piosenki ludowe danego kraju. Miał w repertuarze także arie ope-

rowe oraz pieśni Chopina i Moniuszki, jak również polskie kolędy. – Tak pięknych pieśni ludowych jak Polska, podobnie jak takich pięknych kolęd, nie ma żaden inny kraj – mówił w wywiadzie udzielonym „Trybunie” 22 listopada 2005 roku.

Chociaż miał możliwość, nie wyjechał na emigrację, gdy rozpoczął się stan wojenny.

Stanisław Jopek – „Pierwszy Furman Rzeczypospolitej”

Swój popisowy numer, piosenkę zatytułowaną „Furman” Jopek śpiewał od pierwszych dni pracy w „Mazowszu”. Utwór zaprezentował po raz pierwszy w Londynie, kilka tygodni po dołączeniu do Zespołu. – Myślałem, że będę go śpiewał rok, góra dwa, a okazało się, że śpiewam go całe życie. Gdziekolwiek jestem, publiczność domaga się „Furmana” i to jest niesamowite, bo przecież mam w repertuarze masę innych piosenek, niektóre z nich są fantastyczne, zebrano się tego ponad pięćdziesiąt, a jednak „Furman” zawsze musi być – podkreślał artysta.

„Furman” przyniósł artyście sławę w kraju i za granicą. Do melodii zaczerpniętej przez Sygietyńskiego z dzieł Kolberga dodano 11 zwrotek ostrej satyry. Stanisław Jopek niekiedy zastanawiał się, czy cenzura nie zwróci uwagi na słowa „Furmana” i śpiewał zwykle tylko trzy pierwsze zwrotki. Ale gdy publiczność żądała bisów, odważnie posuwał się dalej.

„Furman” wywoływał zawsze gromkie owacje i towarzyszył polskiej historii na wszystkich jej zakrętach, w latach 1956-1989. Zmieniali się „gospodarze”, ale Stanisław Jopek pozostawał niezastąpiony. Nikt nigdy mu tej piosenki nie odebrał, a nawet nie próbował zaśpiewać w zastępstwie.

Z „Mazowszem” przez świat

Stanisław Jopek z zespołem koncertował w ponad 100. krajach: był m.in. w Chinach, Japonii, Argentynie, Egipcie, we Francji czy Wielkiej Brytanii. Gdziekolwiek się nie pojawił, budził zachwyt i uwielbienie.

W Nowym Jorku poznał Artura Rubinsteina, Jana Kiepurę i Martę Eggerth. Otrzymał zaproszenie na przesłuchanie od dyrektora Metropolitan Opera. W Paryżu, jak zwierzał się w wywiadzie, pracę proponował mu dyrektor Moulin Rouge. Podczas zagranicznych wojaży zaprzyjaźnił się z popularnym francuskim aktorem Robertem Hosseinem, w Londynie poznał generałów Władysława Andersa i Tadeusza Bora-Komorowskiego, a podczas jednej z podróży miał okazję spotkać się z koreańskim przywódcą Kim Ir Senem.

Najważniejsze kobiety w życiu Jopka

Swoją żonę Marię Stankiewicz słynny solista poznał w „Mazowszu”. Był ojcem popularnej wokalistki Anny Marii i skrzypaczki Patrycji. Stanisław Jopek mówił o sobie, że jest szczęściarzem, a „Mazowsze” – najlepszą akademią muzyczną i szkołą życia. To tu spotkał dwie kobiety, które miały największy wpływ na jego życie – Marię Stankiewicz, swoją życiową partnerkę, oraz Mirę Zimińską-Sygietyńską, która, jak podkreślał, nauczyła go pokory wobec muzyki i sztuki, a także nauczyła szacunku dla publiczności. Dała mu radę: „Obojętnie czy to będzie Nowy Jork czy Radom, śpiewaj tak, jakbyś miał śpiewać po raz ostatni i dał ci Bóg tę możliwość, że możesz śpiewać”. – To było moje credo – wyznał w jednej z rozmów.

Uznany artysta

Stanisław Jopek był laureatem licznych nagród. Otrzymał, m.in. statuetkę Ariona i tytuł „Wybitnego Śpiewaka Ludowego” przyznawane przez Związek Artystów Scen Polskich najlepszym śpiewakom oraz statuetkę „Prometeusza” za działalność na rzecz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Za wybitne zasługi i rozstawianie narodowej kultury w kraju i za granicą przyznano mu liczne odznaczenia państwowe, m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Sukcesywnie zdobywał to, co dla artysty-śpiewaka jest najcenniejsze: uznanie i miłość publiczności oraz największe sceny świata. Jego występy budziły podziw i entuzjazm podczas koncertów w kraju i za granicą. Bariera językowa w konfrontacji z talentem Stanisława Jopka schodziła na plan dalszy, a polskie pieśni przyjmowane były z ogromnym uznaniem na całym świecie.

Stanisław Jopek zmarł 1 sierpnia 2006 roku. Artysta został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.